Nr. 32. Kraków dnia 20 Listopada. 1870 r. Rok I.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Karbunkuł

przez

A. Litticha,

naucz. szkoły rolniczéj w Czernichowie,
b. ucznia szkoły weteryn. w Alfort pod Paryżem.

„*Medicamentorum varietas,*
„*ignorantiae filia est.*“
Baco.

I.

Z pomiędzy chorób stadnych, sprawiających niemal corocznie wielką śmiertelność między najcenniejszemi naszemi zwierzętami domowemi, jedną z najważniejszych jest niewątpliwie t. z. wąglik czyli karbunkuł, o którym zamierzyliśmy podać tu niektóre uwagi, ściągające głównie do wyjaśnienia przyczyn tak częstego pojawiania się téj choroby, jako też do wykazania sposobów, u nas zbyt mało znanych, zapobiegania i zaradzania téj klęsce gospodarstwa krajowego.

Wpływ ciepłoty powietrza, wyziewy bagniste, zgniłe miazmy, wpływ ziemi, paszy, utrzymania zwierząt, pojedynczo działając lub wspólnie razem, mogą sprawiać karbunkuł ze wszystkiemi jego odcieniami.

Numann i Marchant twierdzą, że pasza zepsuta roślinami skrytopłciowemi, jak: *uredo niconstans, puccinia graucinis, pucciniola diadelphia, mucor mucedo, xyloma* i inne, a użyta za pokarm, sprawia choroby karbunkułowe. Gerlach zaś ogranicza się do następujących: *uredo sitophila, uredo leguminosarum, uredo rubigo* i *linearis*, wreszcie *puccinia graminis*.

Pan Reynal, szanowny mój profesor z Alfort, utrzymuje, że przyczyną chorób karbunkułowych są wyziewy pochodzące z ziemi podczas upałów letnich, jako też różne zmiany, którym ulegają rośliny pod ich wpływem.

Do tych przyczyn wyrozumowanych a opartych na pewnych podstawach, dodam ze swéj strony, że brak staranności około bydła. powierzanie dozoru nad oborą kobietom, niemającym najmniejszego wyobrażenia o hygienie zwierzęcéj, liche zimowe utrzymanie bydła, np. na saméj słomie przy dość obfitéj karmie letniéj, pochodzącéj z łąk niskich, wilgotnych, wreszcie wychowanie zwierząt li tylko celem większéj produkcyi nawozu, przez co skąpe wydzielanie racyi dziennéj, szczególniéj przy nie zyskownem urządzeniu gospodarstw — sprzyjają rozwojowi choroby, wywołują ją nawet w niektórych razach, a już podczas panowania zarazy zwiększają śmiertelność.

Chcąc przeciąć bieg téj straszliwéj choroby, należy odsunąć wszelkie przyczyny, tak usposabiające jako też i sprawujące, już to sposobami wskazanemi hygieną, już to racyonalném leczeniem.

O zaprowadzeniu przepisów policyi sanitarnéj przemilczę. Nie doszliśmy jeszcze do tego przekonania, że małemi stratami można ochronić siebie i swych współobywateli od większych. Słusznie mi jeden z obywateli odpowiedział, gdym robił mu uwagi, że nie zachowuje ostrożności koniecznych przy zarazie. „Na co mam ja jeden krępować się i wydatki ponosić, kiedy wszyscy ludzie jak są we wsi, bez względu na nich samych, rozszerzają jawnie lub skrycie zarazę.“ I tak jest rzeczywiście. U gospodarza na wsi, gdy padnie sztuka jaka na zarazę, to podrzyna gardło bydlęciu, wypuszcza krew, jezeli może, oprawia je, mięso sprzeda gdy kto się nawinie, albo też chowa osolone na swój własny użytek. Starać się mu wytłumaczyć, że źle robi, że naraża okolice zdrowe na zarazę, że w końcu sam przez użycie mięsa popaść może w śmiertelną chorobę, że on i jego cała rodzina pomrzeć mogą, jest próżném usiłowaniem.

Do władz administracyjnych należy opiekować się tak zwierzętami jak i ludźmi; jedne i drudzy potrzebują opieki, ale opieka ta powinna mieć tylko na celu, krom dobra ogółu, i dobro prywatne.

Innym razem więcéj zastanowię się nad tą kwestyą, obchodzącą cały kraj, a pojedyncze reklamy już obecnie pojawiające się po dziennikach, jak np. w Czasie z Lgoty z pod Wadowic, z których będę mógł czerpać, by iść w myśl potrzeb prowincyi.

Wiedząc, jakie są przyczyny sprawujące chorobę, wypada z kolei obeznać się z nią, by tém łatwiéj zrozumieć sposób jéj leczenia.

Karbunkuł przedstawia się w trzech postaciach:

1) jako gorączka karbunkułowa z przebiegiem bardzo szybkim;
2) jako karbunkuł ze szczególnemi miejscowemi przypadłościami; i
3) jako gorączka karbunkułowa połączona z zewnętrznemi wyrzutami.

1) Pierwsza odmiana, tj. gorączka karbunkułowa jest najniebezpieczniejszą, zabiera bowiem w 6 lub 12 godzinach zwierzę, a czasem nawet trudno jest nieść jakąkolwiek pomoc lekarską: „Pierwsze poznaki téj postaci choroby są trudne do uchwycenia, a zanim postrzedz można ich obecność, życie zwierzęcia jest już bardzo zagrożone. Przy całym szybkim przebiegu zauważyć można: ogólne osłabienie, niespokojność lub spokój przerywany pewnemi napadami; oko jest zamglone, głowa oparta o żłób lub też oddalona od niego, lub też oko błędne — wejrzenie wyrażające boleść; zgrzytanie zębami, konwulsye, drżenia częściowe, zimno i gorąco na przemian, albo zimno w jednych częściach ciał a gorąco na pozostałych. Czułość nadzwyczajna w linii grzbietowo-lędźwiowéj i części podmostkowéj; pysk suchy, przepełniony śliną lepką, ciągnącą się; odchody bywają rzadkie, twarde, koloru brunatnego z powierzchnią tłustawą i połyskującą; sierść podniesiona, skóra sucha przylegająca do spodnich warstw; wszystkie błony zewnętrzne są różnego koloru, czerwonawe, bladawe, żółtawe, rzadko pokryte plamami. Tętno zmienne, bicie serca gwałtowne, liczne i nieregularne; oddychanie utrudnione, hałaśliwe, z nozdrzy wypływa materya biaława. Tkanka łączna podskórna sztywna, często trzeszcząca. Zwierzę chore wstaje i kładzie się na przemian, zwracając głowę na boki, jak to ma miejsce w kolce. Najdaléj po kilku godzinach osłabienie dochodzi do ostatecznych granic; zwierzę upada, poczém następują poruszenia konwulsyjne nóg, szczęk i mięśni brzusznych; wreszcie sztywność tężcowa całego ciała przyspiesza ostatnie podrygi; mocz i kał wychodzą mimowolnie; odbytnica wywraca się i jest koloru fioletowego, a w końcu śmierć przecina bóle.

Często większość powyższych oznak istnieje, lecz są mniéj zatrważające, wtedy tętno opada, bicie serca zaś jest silne. Oddychanie przyspieszone, nieregularne, lecz nie hałaśliwe; wydzielina mleka znika i w kilka godzin następuje pozorne polepszenie zdrowia, gdyż zazwyczaj powtórny paroksyzm zabiera zwierzę. Jeżeli zaś takowe ma przyjść do zdrowia, wtedy na skórze, błonach pojawiają się plamy, wyrzuty lub guzy; mocz wydzielany jest czerwony, gorące poty okrywają całe ciało i apetyt powraca.

2) Druga odmiana czyli karbunkuł ze szczególnemi miejscowemi przypadłościami cechuje się głównie pojedynczemi lub licznemi wyrzutami, które uprzedzają zawsze gorączkę. Te wyrzuty bywają rozmaitych postaci i w różnych miejscach okazywać się mogą. I tak co do form rozróżniamy: guzy, wrzody i plamy karbunkułowe, karbunkuł biały, a tak urozmaicone w swych formach i kształtach, wyrzuty karbunkułowe niejednostajne zajmują miejsce. Mogą one być: na języku, *glossanthrax* albo rak języka; w gardle albo angina karbunkułowa, na wymieniu najczęściéj u owiec, na przedniéj części piersi czyli przedsercu, na oczach i nogach. Niebezpieczeństwo ich zależy od miejsca ich siedziby i od przebiegu choroby.

3) Gorączka karbunkułowa połączona z zewnętrznymi wyrzutami jest niczém jak tylko zlaniem się pierwszéj postaci z drugą. Nadmieniam tylko, że zaraz po pojawieniu się wyrzutów karbunkułowych, gorączka zmniejsza się, spokój powraca i przedstawia się nam tak, jak gdyby choroba ta powstała z przymięszania się pierwiastku szkodliwego do krwi, który przestaje działać usadowiwszy się na zewnątrz w jednéml lub wielu miejscach. Trzecia ta odmiana karbunkułu najczęściéj się pojawia w Galicyi, i na tę formę jéj zwracam uwagę szanownych czytelników; ona bowiem jest straszną; gdy ten zarodek szkodliwy wejdzie w obieg krwi, śmierć jest nieuniknioną.

Wszystkie odmiany téj choroby nie są zbyt łatwe do poznania, szczególniéj w początkach, gdy nie przybiera jeszcze piętna zaraźliwego. Najpewniejsze rozpoznanie opierać się powinno na badaniu krwi po śmierci, albo przed samym końcem życia: jest ona płynna, czarna, gęsta z odblaskiem niebieskawym, farbuje ręce i ciało na ciemno czerwono, ulega prędkiemu rozkładowi, wydając woń zgniłą właściwą. Badana pod mikroskopem przedstawia między kuleczkami krwi małe ciała nitkowate, bardzo liczne, uważane przez pana Deraine za *Vibrio bacterium* lub *bacteridium*. Gdy choroba jest poznaną lub panuje już w okolicy, a nie ma się najmniejszéj pewności, że władze administracyjne przyjdą w pomoc, potrzeba postarać się samemu sobie o ochronienie się od zarazy i o leczenie zwierząt zapadłych. Dla tego trzeba zastosować jak najdokładniéj przepisy hygieny, która głównie ma na celu ochronić zwierzęta od wpływu przyczyn sprawujących chorobę. I dla tego należy:

1. Nie wypuszczać zwierząt na pastwiska mokre, albo zalane wodą, lub też w części tylko osuszone.

2. Znieść hurtowanie w godzinach upałów.

3. Dawać za napój wodę czystą, zdrową, a w braku takowéj, zanieczyszczoną przepuszczać przez cedzidło.

4. Zmienić tryb życia, nie dawać siana i innych pokarmów zepsutych na paszę.

5. Stajnie, obory, owczarnie utrzymywać w jak największéj czystości.

6. Pourządzać przewiewniki, unikając bezpotrzebnych a nawet szkodliwych przeciągów.

7. Wyrzucać nawóz o ile w możności najczęściéj.

8. Nie przeciążać pracą zwierząt roboczych, nawet zgoła dawać im wypoczywać w godzinach najciepléjszych dnia.

9. Nie wypędzać pod wieczór bydła na pastwisko.

Do powyższych środków dodać można i te, które już należą do medycyny, jako to: zrobić zawłoki, puszczać krew, ale tylko zwierzętom krwistym i gdy choroba nie pojawiła się jeszcze; solić pokarmy i napoje. Środki powyższe zapobiegające i przerwanie wszelkiéj komunikacyi z miejscowością, gdzie zaraza panuje, są zdolne ochronić stajnie od choroby; zdarza się bowiem bardzo często, że karbunkuł nie jest miejscowy, lecz tylko przypadkowo wprowadzony został do obory.

Gdy karbunkuł pojawi się w jakiéjkolwiekbądź swéj odmianie wyżéj opisanéj, puszczenie krwi jest zawsze szkodliwe, gdyż przyspiesza chorobę, a tém samém i smutny jéj koniec; tak samo się ma i ze środkami przeczyszczającemi i zwątlającemi, przypomnijmy sobie bowiem, że karbunkuł przeistacza krew, co się wyraża przez wielką jéj skłonność do gnicia i rozlewania się z braku gęstości i spoistości po różnych tkankach ciała. Wszystkie środki leczące powinny zatém mieć na celu przywrócenie przymiotów krwi, które utraciła i usunięcie z takowéj ciał zanieczyszczających, a działających jako ferment niszczący.

Aby dojść do tego, używa się leków pobudzających, ściągających, krzepiących i przeciwgnilnych, do których wliczyć można wszystkie napoje wyskokowe, rośliny aromatyczne i gorzkie, rozcieranie, gorczyczniki (synapizmy) i inne.

Do obecnéj chwili bardzo wiele używano u nas środków leczniczych przeciw karbunkułowi, a i te prawie nigdy nie skutkowały; najlepsze jednak między niemi okazały się:

1. Oléj fosforowy w ilości 5 kropel w kwarcie odwaru lnianego.

2. China, która w niektórych razach w ilości 3 granów w trzech zadawkach równych zdawała się skutkować, mianowicie w trzeciéj odmianie karbunkułu.

3. Woda zimna w kształcie kąpieli lub natrysków czyli hydroterapia.

W ostatnich zaś czasach we Francyi, mianowicie od dnia 15 grudnia 1868, w którym ogłoszone zostały prace komisyi wysadzonéj przez ministra handlu i robót publicznych celem zbadania i wynalezienia przyczyn i środków leczniczych w chorobach karbunkułowych, w Owernii zwanych *„mal de montagne"*, zaczęto na wielką stopę używać kwasu fenilowego, jako środka lecznego nader zbawiennego w chorobach karbunkułowych.

TECHNIKA ROLNICZA

przez

Tomasza Prylińskiego.

inżyniera Towarzystwa gospod. roln. krak.

V.

O uprawie łąk.

Z pomiędzy roślin, które służą za pożywienie, jedne potrzebują przeważnie powietrza i ciepła a mniéj wilgoci, to jest lubią przedewszystkiém grunt suchy; drugie zaś (trawy) wymagają więcéj wilgoci aniżeli pierwsze, chociaż powietrze i ciepło są także nieodbicie koniecznemi warunkami ich bytu.

Powiedziano już poprzednio, że stopień wilgoci, jakiego potrzebują trawy, jest tak znaczny, że sama wilgoć ziemi, ani wody powietrzne im nie wystarczają; ale że należy się starać o sztuczne sposoby, dostarczające im żądanego stopnia wilgoci, tj. potrzeba je nawadniać.

Zwróciwszy uwagę na stan gospodarstwa łąkowego, można łąki podzielić na tak zwane naturalne czyli samorodne i na łąki uprawne czyli sztuczne.

W łąkach naturalnych znowu rozróżnić się dadzą łąki zaniedbane i pielęgnowane.

Łąki naturalne pielęgnowane mają tę przewagę nad łąkami naturalnemi zaniedbanemi, że już to dla położenia swego i natury gruntu, już to w skutek osuszenia bagnisk za pomocą kilku rowów otwartych, są wolne od wód napływowych, że można po nich chodzić i jeździć, że są wolne od mrowisk, kretowisk, krzewów i zarośli.

Zazwyczaj jednak na powyżéj wymienioném oczyszczeniu łąki kończy się pielęgnowanie; bo jeżeli są téż podejmowane inne jeszcze prace, to te są prostym wynikiem robót pospolicie w innym celu dokonywanych, jak np. w celu osuszenia większych szkodliwych błót, a do których to robót skłoniły więcéj względy sanitarne, aniżeli myśl urządzenia łąki.

Nazywają je przecież łąkami pielęgnowanemi, bo ich rowy muszą być czyszczone, pogłębiane — ustawicznie pielęgnowane, aby się nie zamulały, a tém samém nie wstrzymywały odpływu wód, które odprowadzać powinny.

Po takich téż samorodnych łąkach, chociaż będą pielęgnowane, nie wiele można się spodziewać, ich roślinność jest zawsze najgorsza, bo albo dzika, błotnista, a w gospodarstwie prawie nieprzydatna, jak tylko na podściółkę lub na pokrycie dachów. Jeżeli powierzchnię łąki przez większą część roku pokrywa stojąca woda, albo, jeżeli to nie są mokradła, to w miejsce pożywnéj trawy pokrywa je po większéj części bujnie mech i nieco innych roślin, oczywiście zawsze twardych i kwaśnych.

To téż najsłuszniéj na łąki samorodne, jako nieprzynoszące często spodziewanych a należytych korzyści coraz mniéj zwraca się uwagi; o dalszą ich uprawę nikt nie dba i śmiało wyrzec można, że każda piędź ziemi pod nijaką niezdolna uprawę, jest taką łąką gotową.

Łąki sztuczne czyli nawadniane są daleko ważniejszemi w gospodarstwie, aniżeli łąki samorodne, bo, jak się o tém dostatecznie przekonano, tylko łąki sztuczne stało zapewniają jednostajne a ciągłe sprzęty — tylko takich łąk siano stanowi istotną paszę.

Ale nie ostatniemi czasy nabrano tego przekonania o łąkach nawadnianych; nawadniania nie są bynajmniéj jak drenarka wynalazkiem nowszych czasów. Ślady nawodnień napotykamy wszędzie; wywołała je konieczność, a mianowicie południowym krajom właściwa posucha, a jaką wagę przywiązywano do podobnych robót dowodzi ta okoliczność, że je szanowano przy napadach w średnich wiekach.

Łąki samorodne, naturalne rzadko kiedy są w takim stanie, aby bezpośrednio, tj. bez wstępnych przygotowań mogły być nawadniane; nie na samém więc doprowadzeniu wód i rozlaniu tychże po powierzchni polega sztuczna uprawa łąk. Łąka naturalna do sztucznego nawodnienia wcale jeszcze nieusposobiona, może być pospolicie w dwojakim stanie: albo na niéj znajduje się wiele miejsc za wysoko położonych, do których nic zgoła albo bardzo mało wody dostać się może, czyli że zwierciadło wody jest położone o wiele niżéj od powierzchni łąki; albo przeciwna okoliczność ma miejsce, tj. na łące mogą być zaklęsłości, do których przez bardzo łatwy a ztąd zbyteczny napływ wody naprowadzona woda będzie się zgromadzała w miejscach nizkich, a stojąc w nich przez dłuższy czas, wyradzać musi trawy kwaśne. W takich okolicznościach nawadniana łąka zamieniłaby się niebawem w sztuczne mokradło. Aby więc łąki mogły być nawadniane, ich powierzchnię należy po temu usposobić sztucznie; i ztąd to pochodzi nazwa tych sztucznych albo sztucznéj ich uprawy.

Zadaniem sztucznéj uprawy łąk, było usposobić łąkę do nawodnień, tj. znieść powyżéj wymienione wadliwe okoliczności, a więc: 1. Sprowadzić dostatnią ilość wody w żądanéj wysokości na łąkę. 2. Równo ją rozprowadzić po łące, tak, iżby widoczném napływaniem całą powierzchnię nawadniała. 3) Odprowadzić wodę z powierzchni po dokonaném nawodnieniu czyli łąkę odwodnić.

Aby zadosyć uczynić dopiéro co wymienionym trzem warunkom, rozmaicie przeobrażano powierzchnię łąki, a rozmaitość tych przeobrażeń wywołały już to właściwości miejscowe, tak bardzo od siebie różne, już to coraz dokładniéj pojmowane warunki bytu roślin.

Powstały więc różne sposoby urządzania łąk, usposabiające te ostatnie do nawodnień, zkąd znowu wytworzyło się kilka wybitniejszych systematów nawodnień, a mianowicie:

1. Nawodnienie przez zatapianie.
2. „ „ oblew.
3. „ „ skarpowe czyli w schody.
4. „ kłosowe czyli o rowkach poziomych.
5. „ zagonowe czyli grzbietowe.

1. W nawodnieniu przez zatapianie pokrywa się powierzchnia łąki wodą — zatapia się cała roślinność. Należy więc starać się o to, aby powierzchnia była, o ile można, równą i poziomą, bez wyniosłości i wklęsłości. Niweluje się całą powierzchnię łąki i znosi się jéj falistości.

Systemat ten był niezawodnie najpierwszy, jako najprostszy; wiedziano, że trzeba grunt nawodnić, nawadniano go też w całém znaczeniu tego wyrazu, zalewając wszystko o ile wody starczyło.

W miejsce bliższego opisu i krytycznego rozbioru tego systematu, nadmienimy, że ten systemat potrzebuje znacznéj ilości wody; że woda raz naprowadzona na łąkę, z niéj nie odchodzi, a zbytecznie długo pokrywając roślinność, więcéj téj ostatniéj szkodzi, aniżeli przynosi pożytku; że się wytwarza przy tym systemacie roślinność wodna lub dzika, właściwa gruntom z nadmierną wilgocią.

2. Spostrzeżono zapewne wspomnione niedostatki, a nowo obmyślony sposób nawadniania, t. j. przez oblew miał złemu zaradzić. W miejscu powierzchni, o ile możności, poziomych, o które się poprzednio starano, uważano za rzecz właściwą robić powierzchnię w pewnym kierunku pochyloną, tj. tworzyć z gruntu równię pochyłą, po któréjby zbyteczna woda z łąki mogła odpływać. System przez oblew polegał więc na tém, aby powierzchnię łąki zrobić jedną równię pochyłą. Wywyższonym brzegiem łąki prowadzono rów przypływowy, zasilający powierzchnię wodą nawadniającą. Należało mieć zwierciadło wody w tym rowie tak wysoko, aby woda mogła się swobodnie przelewać na łąkę jedną płachtą. Dolnym brzegiem powierzchni prowadzono rów odpływowy dla odprowadzenia wody spływającéj z łąki. Po tak urządzonéj powierzchni już łatwiéj spływała wowoda, aniżeli w poprzednim systemacie (przez zatapianie); wszelako ta tylko ilość wody uchodziła do rowu odprowadzającego, która, nie mogąc pomieścić się w ziemi, spływała po powierzchni.

Dostrzeżono jednak, że do równego rozprowadzania wody po łące nie wystarczał jeden rów przypływowy, że należałoby mieć ich więcéj, aby można było równo rozdzielić wodę po całéj powierzchni, tj. aby ją wszędzie doprowadzić. A kiedy jedna równia pochyła nie wystarczała, postanowiono sobie ich kilka; a to tém bardziéj, że spostrzeżono, że im jest szersza powierzchnia zawarta pomiędzy rowem doprowadzającym a odprowadzającym, tém trudniéj jest ją równo nawodnić, że zatém byłoby właściwszém zmniejszyć szerokość naraz nawadnianéj powierzchni i że przy znacznéj szerokości téjże woda w górnéj jéj części, tj. od strony rowu przypływowego wpływała korzystniéj, aniżeli w części dolnéj, która nigdy nie była równo oblewana, bo miejscami zbytecznie zalewano, w innych wcale wody nie dostawało. Tak więc uznano za rzecz konieczną zmniejszyć szerokość powierzchni naraz nawadnianéj, a tém samém podzielić całą daną powierzchnią na pasy.

Każdy pas tworzył osobną równię pochyłą czyli tak zwany schód albo skarp, co dało początek nawodnieniu skarpowemu czyli w schody. Każdy pas miał swój rów przypływowy i odpływowy, które musiały być niwelowane; urządzano je tak jednak, że rów odpływowy wyższego schodu był przypływowym dla schodu położonego niżéj.

4. Lecz aby uniknąć znacznych przekształceń gruntu, jakich wymaga urządzenie łąki w schody, prowadzono takie rowy, które musiały być poziome, już nie w liniach prostych ale krzywych, czyniąc ich kierunek zależnym od falistości gruntu. Zatrzymywano zatém falistość powierzchni łąki bez względu na to, w jakim kierunku rowy iść będą, byle tylko były poziome. To dało początek systematowi kłosowemu, a nazwa jego ztąd pochodzi, że rowy poziome pokrzywione w rozmaitych kierunkach nie dzieliły już powierzchni na pasy czyli schody, ale rysowały na łące kształty podobne do kłosów.

Tak urządzona łąka czy to w skarpy czy w kłosy daleko łatwiéj i równiéj się nawadniała, aniżeli łąka urządzona poziomo lub w równię pochyłą; odwodnienie jéj jednak nie było dostateczném, albowiem zaledwie woda zbyteczna odpływała z powierzchni, z wnętrza ziemi zaś nie uchodziła wcale.

5. Wzgląd na potrzebę dokładnego odwodnienia gruntu, naprowadził wreszcie na myśl urządzenia łąki w zagony, aby woda swobodniéj spływać mogła po bocznych ścianach zagonów; tym ostatnim bowiem dawano sztuczne spadki, można więc było urządzić je daleko silniejsze od spadków, jakie w powyższych systematach miewały powierzchnie i skarpy, których nie były dowolne, bo były zawsze naturalnemi spadkami powierzchni łąki. Ztąd też pochodzi systemat zagonowy albo grzbietowy; łąki bowiem urządza się w zagony położone zazwyczaj równolegle do ogólnego spadku.

Głównym brzegiem łąki poprowadzony jest rów przypływowy, a równolegle do niego rów rozprowadzający. Pierwszy zaopatruje łąkę w wodę nawodniającą, drugi rozdziela takową i doprowadza ją do każdéj części łąki z osobna. Równolegle do tych dwóch rowów, a dolnym brzegiem łąki, idą rowy odprowadzające; odbierają one nadmierną wodę z powierzchni i odprowadzają ją albo po za obręb nawadnianego miejsca albo téż do innego rowu, który jest zasilającym dla innéj części łąki, położonéj nieco niżéj od nawadnianéj.

Łąka uprawiona jest w zagony. Wywyższonym brzegiem zagonu czyli t. zw. grzbietem, prowadzą się rowki grzbietowe albo wylewające. Te ostatnie przepełniwszy się wodą otrzymaną z rowu rozprowadzającego, wylewają ją z siebie równo w całéj długości zagonu na obie strony tegoż, nawadniając w ten sposób jego ściany.

W bróździach, a więc wzdłuż między dwoma zagonami, wyrobione są rowki bróżdowe. Przyjmują one wodę ściekającą z obu ścian zagonu i odprowadzają takową do rowów odprowadzających, które, jak wspomnieliśmy, idą dołem łąki.

Każdy z tych systematów, które tu przytoczyliśmy, niejednokrotnie był używany już to z osobna, już to w połączeniu z innemi na jednym i tym samym gruncie, a wybór sposobu i jego zastosowanie do danéj miejscowości zależało od uznania kierującego robotami.

Nie można powiedzieć, aby którykolwiek z pomienionych systematów miał bezwarunkowe pierwszeństwo przed innemi, system zagonowy jednak najpierwsze trzyma miejsce. Da się on wykonywać przy najsłabszych spadkach, podnosi nawet względnie naturalny spadek. Zastosowywano go też najwięcéj podziśdzień; najwięcéj jest on rozpowszechniony, największe przynosi korzyści, a wodę nawadniającą najdokładniéj odprowadza, że zaś wspomniony systemat zagonowy jest oniemal przedstawicielem wszystkich innych systematów i jest najtrudniejszy do wykonania, a ztąd po rozmaitych dziełach najszczegółowiéj bywa rozbierany — i my go obieramy za przedmiot oceny.

Każdy system nawodnienia ma swoje właściwości, dla których w jedném miejscu więcéj, w drugiém mniéj korzystnie użyty być może. Każdy z nich różne pociąga

za sobą wydatki; jeden potrzebuje mniéj wody do nawodnienia danéj powierzchni, aniżeli drugi. Wszystkie jednak systematy nie zadawalniają pod wieloma względami, a co najważniejsza, że żaden z nich nie dozwala należycie odwodnić gruntu. Po tém co się wypowiedziało w poprzednich artykułach, zbyteczném, sądzimy, byłoby mówić, jak ważną jest rzeczą odwodnienie, tj. chwilowe osuszanie nawadnianego gruntu, a w jaki sposób jest ono umożebnione w dotychczasowych systematach, niżéj wykażemy.

KORESPONDENCYA.

Do Komitetu redakcyjnego działu Inżynieryi i Techniki.

Liège, dnia 28 października 1870 r.

Numer 25ty „Przewodnika Ekonomicznego“ wraz z odezwą z dnia 20 Września wystosowaną do inżynierów, techników i przemysłowców polskich w kraju i za granicą przebywających, odebrałem — i za łaskawą przesyłkę serdecznie dziękuję.

Zdanie wypowiedziane w odezwie o potrzebie zbiorowéj pracy specyalnéj, mającéj na celu skuteczne oddziaływanie na rozwój przemysłu krajowego, podzielam całkowicie; to uznanie niech będzie miarą ochoty, z jaką pismu słabe współpracownictwo moje ofiarować pragnę. Jestem przekonany, że ta zaszczytna, aczkolwiek skromna praca dla kraju, do któréj nas wszystkich tak gościnnie powołujecie, zdoła zgromadzić wielu pracowników, szczególniéj z pośród tych rodaków, których los wskazał na twardą służbę u obcych.

I my tutaj — inżynierowie wyszli z uniwersytetów belgijskich — rozprawialiśmy długo nad tém, aby założyć wspólnemi siłami pismo w ojczystym języku podobne Waszemu. Usiłowania nasze musiały spełznąć na niczém, bo, wedle mego zdania, warunkiem niezbędnym powodzenia w tego rodzaju pracy jest ta okoliczność, iż takowa powinna być prowadzoną w kraju i dla kraju — wśród swoich i dla swoich. Z odezwy nadesłanéj widzę, że znane są w kraju te usiłowania; że nadto łaskawie oceniliście — jak na to zresztą zasługiwała — naszą dobrą wolę; że chcecie przenieść niejako i zużytkować naszą pracę na ziemi ojczystéj. Dajecie, Szanowni Panowie, w tym względzie przykład wielu Polakom, którzy zwykli nieraz gardzić wiedzą i doświadczeniem rodaków zapewne dla tego tylko, że to rodzime światło błyszczy zdala a nie w ich kraju lub powiecie. Nie potrzebuję dodawać, że mówię tu o inżynierach doświadczonych, zajmujących ważne stanowiska w przemyśle zagranicznym: zużytkować ich naukę, znaczy to samo co oddać prawdziwą usługę krajowi.

Pozwólcie mi teraz, abym zastanowił się pokrótce nad tém, czego „P r z e w o d n i k E k o n o m i c z n y“ m o ż e ż ą d a ć i c z e g o p o w i n i e n w y m a g a ć od polskich inżynierów po za granicami kraju przebywających. Kwestya ta wydaje się mi dość ważną, abym jéj poświęcił tych kilka uwag naprędce skreślonych.

Przedewszystkiém wypowiedzieć muszę, że większość inżynierów polskich znajdujących się w mojém położeniu, ukończywszy nauki za granicą kosztem kraju, ma sobie za pierwszy obowiązek podzielić się zebraną wiedzą z mniéj szczęśliwymi rodakami, tj. wypłacić się krajowi, gdy okoliczności na to pozwalają, z długu zaciągniętego. Będzie to niezawodnie najpierwsza i najszlachetniejsza pobudka dla tych, którzy zechcą na téj niwie siać ziarno.

Aby jednak to ziarno wykiełkowało, aby następnie wyrosło i pożądane owoce wydało, potrzeba się przyjrzeć saméj n a t u r z e p r a c y n a s z é j, potrzeba abyście — że się tak wyrażę — wskazali każdemu z nas odpowiedni zagon do uprawy na roli ojczystéj. Jeżeli gdzie, to w pracy specyalnéj czuć się daje potrzeba wyraźnie nakreślonego programatu; inaczéj artykuły przez nas nadsyłane, mogą być tylko zbiorem różnorodnych wiawiadomości naukowych, może nawet i bardzo specyalnych, jednakże nie dających się zastósować do przemysłu krajowego.

Abyśmy rozproszeni po różnych krajach Europy i świata, mogli wspólnie z Wami dla kraju z korzyścią pracować, potrzeba abyście w wykonaniu tego dzieła nam dopomogli, abyście pracą i chęciami naszemi pokierować zechcieli. Waszém zadaniem, jako przebywających w kraju i znających jego potrzeby, p o w i n n o b y ć w y s z u k i w a n i e, b a d a n i e k w e s t y j b i e ż ą c y c h, dotyczących się rozmaitych gałęzi przemysłu, handlu i ekonomii narodowéj; naszym obowiązkiem jest p r a c o w a ć w k i e r u n k u p r z e z W a s w s k a z a n y m, W ten sposób możemy wspólnemi siłami wydać zbiór prac pożytecznych, praktycznych — a unikniemy artykułów, wybranych jedynie z dziedziny teoryj naukowych i tak zwanych nowości, stanowiących główne wady pism przemysłowych zagranicznych.

Dla osiągnięcia tego celu, komitet powinien zbadać dokładnie wszystkie dane statystyczne, ekonomiczne, przemysłowe, handlowe i rolnicze jednéj np. części kraju lub jednéj prowincyi, aby tym sposobem poznać mniéj więcéj i ocenić bogactwo przyrodzone owéj prowincyi, wywóz za granicę, przywóz (mówi się tu zarówno o obcych krajach, jak też i innych dzielnicach Polski), usposobienie ludu do pracy i pewne właściwości miejscowe. Do tego rodzaju pracy może komitet, obok materyałów drukowanych, zasięgnąć także wiadomości od miejscowych obywateli. Jest to na pozór długa i niewdzięczna droga do przebieżenia, zwłaszcza dla młodych podróżnych, ale czyliż nie lepiéj jest mierzyć przezornem okiem całą przestrzeń, będąc jeszcze w początku podróży, niż żałować źle użytego czasu i trudu, posunąwszy się już daleko w drodze? Praca ta wyda się niezawodnie skromniejszą wwykonaniu, aniżeli w projekcie, bo ograniczy się do zebrania pewnych dowodów, za pomocą których będzie można wykazać praktycznie to, co już w tym lub owym kierunku przemysłowym dokonano — i co jeszcze do zrobienia pozostaje.

Krótkie, treściwe sprawozdanie z tych poszukiwań, zamieszczone w szpaltach „Przewodnika Ekonomicznego“ i poparte rzetelnemi cyframi, a nadto uzupełnione spostrzeżeniami badacza, przedstawi miejscowym obywatelom p o t r z e b ę i d o s t a t e c z n e w i d o k i p o w o d z e n i a, bądź przez zakładanie nowych gałęzi przemysłu, bądź téż przez polepszanie już istniejących.

Wykazawszy tym sposobem p o t r z e b ę pewnéj gałęzi przemysłowéj, powiedzmy skromniéj, wykazawszy m o ż e b n o ś ć założenia, wytworzenia niejako nowego źródła dochodu, za pomocą materyałów pierwotnych istniejących już w kraju lub dających się z łatwością sprowadzić; „Przewodnik Ekonomiczny“ obudzić zdoła zmysł przedsiębiorczy w rodakach i chęć do pracy na tém polu — przez co zagrodzi lub utrudni drogę obcym spekulantom.

Artykuł taki powinien w ostatecznym wniosku zawierać k i l k a p y t a ń d o o p r a c o w a n i a, pytań po-

stawionych przez autora — a byłoby pożądaném, aby tym autorem był sam Komitet redakcyjny — z wezwaniem, aby kompetentni inżynierowie swoje prace w tym kierunku nadsełali.

Nie idzie tu bynajmniéj o żaden konkurs akademicki ani literacki, ale o to, aby Komitet był pewnym, że spełni swoje trudne zadanie z prawdziwą korzyścią dla czytających i piszących.

Dla uniknięcia nieporozumień, mogących zajść zarówno pomiędzy współpracownikami, jak też pomiędzy tymi ostatnimi i Redakcyą, dobrzeby było, aby Komitet postawił pewien termin, np. jeden miesiąc, w którym oczekiwać będzie zawiadomienia od współpracowników, czy kwestye postawione zechcą opracować i jakie mianowicie zasługują na ich szczególniejszą uwagę. W razie, gdyby kilku inżynierów podjęło się opracować jeden i ten sam przedmiot, Przewodnik Ekonomiczny. a przez to samo i czytelnicy tylko zyskać na tém mogą. Zadaniem Redakcyi będzie w podobnym przypadku wybrać najlepszą pracę lub skombinować z wielu spostrzeżeń nadesłanych jeden artykuł, wynagradzając autorów w granicach zasłużonych.

Gdyby żadna z prac przyobiecanych w terminie miesięczym nie zadowolniła Komitetu redakcyjnego, naówczas te same pytania mogą być drugi raz proponowane w kolumnach dziennika.

Zapatrując się na ten projekt ze stanowiska inżynierów po za granicami kraju przebywających, wydaje mi się, że takowy przedstawia i w tym względzie ważne dogodności. Pozwólcie, panowie, że z wielu jednę tylko przytoczę: Często się zdarza, że niejeden z nas pracując w obcym kraju w przemyśle albo nieistniejącym jeszcze u nas, albo dopiéro w kolébce będącym, — nie znając przytém potrzeb i bogactwa własnego kraju; nie widzi korzyści w ogłaszaniu własnych spostrzeżeń, jakie w swoim zawodzie zebrał. W tym względzie „Przewodnik Ekonomiczny“ będzie i dla nas zbawiennym przewodnikiem, zwłaszcza wtedy, gdy Redakcya zechce współpracownikom instrukcye i materyały odpowiednie w języku ojczystym nadsyłać, w razie gdyby takowych potrzebowali.

W ten sposób wszystkie gałęzie przemysłu rozwinięte na wielką skalę za granicą, wszystkie najnowsze wynalazki mogą być podane niejako z pierwszego źródła w języku ojczystym, a co ważniejsza będą przedstawione rodakom w formie i treści zastosowanéj wprost do przemysłu polskiego. Oto jest wszystko, co na dzisiaj chciałem powiedzieć.

Przyznaję, że myśl moja ma i pewne niedogodności, których ocenienie kompetentniejszym odemnie pozostawiam; twierdzę jednak stanowczo, że jest praktyczną i możebną w wykonaniu. Jeżeli więc takowa pozyska uznanie, naówczas raczcie ją w Przewodniku Ekonomicznym w wykonanie wprowadzić: *Hoc opus, hic labor est*

Romuald Majer,
inżynier cyw. sztuk i rzemiosł.

Rozmaite wiadomości.

Zwykłe półroczne posiedzenia Rady nadzorczéj Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń krakowskiego rozpoczynają się na dniu 24tym b. m.; 26go zaś b. m. odbędzie się zwykłe posiedzenie Wydziału kasy oszczędności w Krakowie.

Kasa oszczędności w Nowym Sączu założona i poręczona przez gminę miejską, zostanie otwartą z dniem 1go Stycznia 1871 r. Naznaczono tu 6% jako stopę procentową od wkładek.

Poczty między Węgrami i Galicyą pozostawiały dotąd wiele do życzenia. Ministerstwo węgierskie komunikacyi, czyniąc zadosyć życzeniom mieszkańców pogranicznych, nie tylko ustanowiło w północnych Węgrzech znaczną liczbę stacyj pocztowych w miasteczkach, a nawet po wioskach, ale nadto poczty wozowe dla przewożenia podróżnych po cenach umiarkowanych.

Połączenie izb rolniczych z handlowemi. Cislitawskie ministerstwo handlu zażądało od wszystkich izb handlowych orzeczenia, czy nie byłoby odpowiedniém w miejsce istniejących izb rolniczych, ustanowić przy izbach handlowych sekcye rolnicze, któreby przy rzeczonych izbach reprezentowały interesa rolnicze.

Zjazd delegowanych kolei żelaznych austryacko-węgierskich odbywa się obecnie w Wiedniu, w celu ujednostajnienia ekspedycyi towarów i normy wynagrodzeń za uszkodzenia wszelkiego rodzaju. Będzie to niemałym postępem, pożądanym bardzo w interesie ogółu, jeżeli narady te doprowadzą do zamierzonych rezultatów.

Bazar wyrobów kobiecych w Warszawie otwartym został w dniu 1 listopada. Dla ułatwienia zbytu pracy i powiększenia zarobku pracujących kobiet, rzeczony bazar nietylko przyjmuje w komis za wynagrodzeniem 6% od ceny gotowe roboty, ale nadto obstalunki dla pracownic uzdolnionych, utrzymując księgę ich adresów, po które magazynierki i osoby prywatne zgłaszać się mogą. W liczbie pracownic znajdują się drzeworytniczki, malujące na porcelanie, rysujące desenie, kopistki, modniarki, szwaczki, hafciarki, krawcowe itd. Kobiety pracujące, które wykażą się świadectwem, że uczęszczają na wykłady 10groszowe, urządzone w celu szerzenia oświaty pomiędzy niemi, są uwolnione od procentu komisowego przy oddawaniu swoich wyrobów do bazaru na sprzedaż.

Wyrób wagonów w Król. Polskiém i Rosyi. Powiększająca się z każdym prawie miesiącem sieć kolei żelaznych rosyjskich, potrzebuje obecnie około półsiodma tysiąca wagonów rocznie. Fabryki warszawskie i rosyjskie zobowiązały się dostarczać rocznie 2.000 wagonów, reszta musi być sprowadzaną z zagranicy, mianowicie zaś z Berlina, Hamburga i Chemnic, ale Rosya doznała z téj strony wielkiego zawodu, gdyż skutkiem obecnéj wojny, prawie wszyscy robotnicy fabryk istniejących w rzeczonych miastach powołani zostali do wojska, a zakłady stoją bezczynnie.

Stowarzyszenie kredytowe ziemskie w Poznaniu na walném zgromadzeniu w tych dniach odbytém, roztrząsało ważne wnioski, których przyjęcie może sprawić zupełną reorganizacyę téj instytucyi. Dyrekcya z inicyatywy rządu jest za podwyższeniem zasady taksowéj, mianowicie co do gruntów ornych o $1/4$, co zaś do łąk o $1/3$ wartości. Dwom zaś wnioskom, które mają być zrobione przez członków towarzystwa, Dyrekcya jest przeciwną, tj. wypuszczeniu listów zastawnych 5% w miejsce 4% dotąd istniejących, oraz dawaniu pożyczek w stosunku $2/3$ taksy, gdy dotąd dawano tylko w stosunku połowy wartości majątku.

Nowa moneta we Francyi. Od 11 Października zaczęto bić w Bordeaux nowe pięciofrankówki z stęplem z r. 1870 i z napisem do koła po jednéj stronie: „*Republique Française*“, po drugiéj zaś: „*Dieu protège la France*“.

Wywóz zboża i innych płodów z Ces. Rosyjskiego i Król. Polskiego. Handlarze zboża robią wielkie zakupy i gromadzą nabyte zboże w Odessie, Taganrogu i innych portach południowych w nadziei, że po zawarciu pokoju

między Prusami i Francyą, wywóz wzrośnie znakomicie. Pomimo, że spodziewany w przyszłości eksport na wielką skalę jeszcze się nie rozpoczął, już cyfry wywozowe z pierwszych ośmiu miesięcy b. r. przewyższyły przeszłoroczną cyfrę o 113%. Mianowicie od 1 stycznia do 1 września 1869 roku wywieziono z portów cesarstwa korcy 11,655.753, w roku zaś 1870 w tymże samym okresie korcy 24,757.920. Z całéj ilości eksportowanego zboża na Odessę przypada 21½%, na Petersburg 10½, na Rygę 6½, reszta rozpada się na inne porty i komory lądowe. W stosunku do roku zeszłego Petersburg wywiózł 2⅓ zboża więcéj, jak w r. z. Odessa o 4 razy, Ryga zaś o 13 razy więcéj. Ogromne stosunkowe powiększenie się wywozu z Rygi przypisać należy głównie blokadzie portów pruskich, a oraz nowym kolejom, które połączyły to miasto z wnętrzem kraju i miejscami wielkiéj produkcyi. Wywóz lnu zajmującego drugie miejsce (po zbożu) w handlu eksportowym rosyjskim wzrósł w r. b. o 123%. Największe partye wychodzą przez Petersburg, Wierzbołów i Rygę. Przędzy konopnéj wywieziono więcéj, jak w pierwszych ośmiu miesiącach r. z. o 90%, drzewa o 34%. Wywóz łoju w r. b. był dwa i pół razy mniejszy. Wywóz skór dwa razy mniejszy. W przywozie pierwsze miejsce zajmują szyny kolejowe, których w r. b. przywieziono 83% więcéj, jak w roku upłynionym.

Rozporządzenie angielskie pod względem transportowania bydła, wchodzące w życie z dniem 1 Grudnia b. r. jest tak odpowiednie celowi, iż zasługuje na upowszechnienie we wszystkich krajach. Według tego rozporządzenia, wagony przeznaczono do przewozu bydła winne być zaopatrzone w resory, podłoga ich ma być wybita łatami, ażeby nogi bydlęcia znajdowały dostateczną podporę. Zwierząt wolno tyle tylko do jednego wozu pakować, iżby mogły kłaść się na ziemi i wypoczywać. W porze zimowéj, mianowicie zaś od dnia 14 listopada aż do 14 kwietnia nie wolno w otwartych wagonach przewozić owiec, strzyżonych późniéj jak przed dwoma miesiącami. Wagony, jako téż stajnie na statkach parowych przeznaczone dla bydła, powinny być za każdym transportem nie tylko wymiatane i myte, ale nadto bielone wapnem świeżo gaszoném. Do wapna w chwili rozpoczynania bielenia należy dodawać przepisaną ilość kwasu karbolowego (fenilowego) lub chlorku wapniu: w ten sposób należy także postępować ze wszystkiemi przedmiotami, z któremi styka się bydło. Na wszystkich stacyach, gdzie bydło ładują albo gdzie wypoczywa, ma się znajdować obficie woda czysta i zdrowa oraz dostateczna ilość paszy na sprzedaż. Cenę paszy od czasu do czasu stanowić mają urzędnicy Rady tajnéj.

Wczesna zima. Dźwina północna w połowie października zamarzła, w początkach zaś b m. ukazały się liczne kry na Wołdze w okolicach Kazania. Skutkiem tego spław zboża i drzewa na obu rzekach ustał aż do przyszłéj wiosny.

Konsumcya kawy w Europie według podania Schlossera wynosiła w r. 1867:

W Związku celnym niemieckim . . .	1,540.000 centn.
We Francyi	944.000 „
W Holandyi i Belgii	850.000 „
W Austryi	500.000 „
W Portugalii, Hiszpanii, Włoszech, Turcyi i Grecyi	500.000 „
W Anglii	300.000 „
W Szwecyi i Norwegii	250.000 „
W Szwajcaryi	160.000 „
W Rosyi i Królestwie Polskiém . . .	150.000 „
W Danii	120.000 „
W Meklemburgu, Hamburgu, Bremie i Lubece	80.000 „

Oprócz tego w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie spotrzebowano kawy 2,780.000 centnarów. Konsumcya roczna wynosi więc na głowę: w Holandyi 11½ funta; w Belgii 8½ funta; w Szwecyi 6½ funta; w Szwajcaryi 6 funt.; w Danii 5½ funta; w Związku niemieckim 4 funty; we Francyi 2½ funta; w Anglii ⅓ funta; w Rosyi i Królestwie Polskiém ⅕ funta.

Źrebica mlekodojna. W Szwecyi niedawno urodziła się źrebica u której spostrzeżono w wymionach mleko, spływało ono samo przez się, a następnie zaczęto je regularnie doić. Ilość dzienna mleka dojonego wyniosła blisko kwaterkę. Naprożno usiłowano je zgubić, wszelkie sposoby okazały się bezskuteczne. Zresztą klaczka ta była silną i zdrową, tak że ósmego dnia po urodzeniu jadła już z matką u żłobu owies.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 19 listopada.

Spełzło nadzieje natychmiastowego pokoju po poddaniu Metzu, oraz obawy nowych politycznych zawikłań na Wschodzie, wywołały popłoch w świecie handlowym, skutkiem czego effekty spadły. Na targi zbożowe obawa nowéj wojny przeciwny wpływ wywarła; jakoż ogólną podwyżkę zbóż i produktów w bieżącym tygodniu spostrzegamy. Prawdopodobne zamknięcie granicy rosyjskiéj i nieobliczone rozmiary, jakie zawikłania, a w skutku ich spodziewana wojna przybrać może, usunęłyby z targów europejskich obfite w tym roku ziarno rosyjskie i zarazem przerwało wszelki ruch handlowy, a tym sposobem niedobór zboża w Niemczech, Anglii, Belgii, Hollandyi i Francyi daleko dotkliwiéj dałby się uczuć.

Pszenica mianowicie znacznie, bo 1 szyling na kwarterze w Anglii, a około 2 talary na wispla, na pruskich targach w bieżącym tygodniu podskoczyła; jak i mniéj lub więcéj wszystkie ziarna. U nas trudność dowozów ciągle trwająca i podniesiony kurs monety brzęczącéj, przyczyniły się do podskoczenia cen.

Wczoraj na Kleparzu płacono pszenicę białą złr. 11·25 do do 11·75; czerwoną złr. 10·75 do 11·25; żyto złr. 6·90 do 7·25; owies złr. 3·90 do 4·25; jęczmień 6 do 6·50.

Wrocław d. 10 listopada.

Pszenica za 84 f. cł. 78—84—96—sgr. *Żyto* za 84 f. cł. 56—60—66 sgr.. *Jęczmień* za 75 fun. cł. 48—56 sgr.. *Owies* za 50 f. cł. 31—34— sgr. *Kukurudza* za centn. 66—68 sgr. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł. 12—14—15½—17½ tal., biała za 100 fun. cł. 14—17—20—23 tal.. *Rzepak* za 150 f. cł. 8⅔—9—9⅙ tal. *Lnica* za 150 fun. cł. — — — — — sgr. *Oléj rzepakowy* za centn. $14^1/_{12}$ tal. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 80% $14^1/_{12}$ tal..

Szczecin 17 listopadaa.

Pszenica za 2125 funt. 58—65—70—75—79 tal. *Żyto* za 2000 fu. 50—53 tal. *Jęczmień* za 1750 funt. 36—39—40¼ tal. *Owies* za 1300 funt. 29 — 30 — — tal.. *Rzepak* za 1800 fun. — — — — — tal.. *Olej rzepakowy* za 100 f. cł. 14⅓ tal.. *Okowita* za 100 litrów à 100% $16^5/_{12}$ tal.

Wiedeń 14 listopada. Z powodu braku wołów w dobrym gatunku płacono dziś galicyjskie ciężkie 14 i 13 centnarowe po złr. 34·50; za 12 centnarowe po złr. 34; 10 centnarowe po 33·50 za centnar. Z paszy 10 centnarowe i lżejsze po złr. 31—30, i niżéj za centnar. Na 12 centnarowych ½ złr. nad ofertę przystałby kupujący w razie rychłego zawiadomienia, że na tę cenę sprzedający ustąpi. Wołów było na targu sztuk 2.585.

Oświęcim 17 listopada. Było na targu 1.930 sztuk wołów; sprzedano 900, resztę wywieziono do Wiednia. Płacono od złr. 31 do 32·50 za centnar. Do Czech kupiono 300 sztuk, do Berna i Lipnika 450, w okolicę na opas 150.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 12 do 18 Listopada 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		12 Listopada	14	15	16	17	18	od	Procent ubiegły do d. 19
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	56.50	55.30		55.65	55.—	54.25	w. a. 5000	10.50
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	66.—	65.10		65.40	64.75	63.60	„ 5000	80.50
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	91.—	89.70		90.75	89.70	89.	„ 5000	10.—
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	102.—	100.—		100.—	100.—	99.50	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	113.50	—.		112.25	109.50	109.—	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	73.—	71.50		71.75	70.—	70.50	w. a. 5000	11.81
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	104.25	101.—		101.—	99.—	99.—	„ 3000	57.50
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	70.—	70.—		70.—	70.—	70.—	w. a. 5000	77.22
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	—.	—.		—.	—.	—.	„ 5000	96.52
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	85.—	85.—		85.—	85.—	85.—	„ 5000	115.—
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	87.—	87.—		87.—	—.	—.	„ 5000	65.—
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo - austryack. za sztukę	192.50	191.—		190.50	182.50	183.—	25 sztuk	110.42
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	80.—	74.—		78.—	76.—	76.—	25 „	88.33
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	58.—	55.—		55.—	53.—	52.—	25 „	„
„ 200 —	160	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	130.—	128.—		—.	118.—	117.—	25 „	167.—
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	96.50	88.50		92.50	87.—	87.—	25 „	75.83
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—		—	—.	—.	25 „	88.33
„ 200 —	100	„ — „	—		„ krajowego „	—	—		—	—.	—	—	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	—	—.		—.	—.	—.	25 „	110.42
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	90.—	84.—		84.—	—.	78.—	25 „	132.50
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	722.—	709.—		719.—	710.—	710.—	5 „	57.50
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	245.—	245.—		244.80	240.25	239.—	25 „	176.67
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	78.—	72.—		74.50	73.—	73.—	25 „	88.33
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	89.50	82.—		83.—	81 50	83.—	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	213.—	206.50		210.50	205.—	203.50	25 sztuk	100.63
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2070—	2030—		2030—	1990—	1960—	5 „	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	186.—	183.—		183.50	181.—	178.—	25 „	95.63
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	233.50	231.—		233.—	226.75	227.25	25 „	100.63
w.a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	95.50	91.—		92.—	89.—	88.—	25 „	45.—
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	193.—	189.—		138.50	183—	182.—	25 „	17.50
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	174.—	173.—		172.—	170—	170.—	25 „	12.50
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	372.—	372.—		372.—	363.—	362.—	10 „	38.33
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	91.—	91.—		91.50	91.—	92.—	w. a. 5000	30.—
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	94.40	93.—		93.50	93.25	92.50	„ 5000	33.33
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	101.—	100.—		101.—	101.—	101.—	„ 5000	95.83
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	87.—	—.		85.—	85.—	85.—	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	78.50	77.50		78.—	78.—	77.—	„ 5000	11.25
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	90.50	89.—		89.50	89.—	—.	„ 5000	12.50
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	88.—	—.		—.	84.50	84.50	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	—.	—.		—.	—.	—.	„ 5000	32.50
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	—.	—.		—.	—.	—.—	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	74.75	75.—	75.—	74.50	74.25	74.—	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	90.50	90.50	90.50	90.50	90 50	90.50	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	73.—	73.50	73.50	73.75	74.—	74.—	25 sztuk	88.33
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	110.—	110.—	110.—	109.—	109.50	108.—	25 „	110.42
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	157.50	158.25	158.—	158.—	157.75	156.75	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	180.—	182.25	181.50	181.50	181 50	182.—	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	120.—	121.—	120.75	120.75	120.75	120.75	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.85	5.92	5.90	5.88	5 90	5.90	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.92	9.98	9.95	9.92	9.92	9.92	—	—
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.10	10.10	10.08	10.05	10.05	10.05	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	73.25	72.75	72.50	72.50	72 50	72 50	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	87.—	86.75	87.—	86.50	86.50	85.25	w. a. 5000	65.—
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	70.75	70.75	70.75	70.50	70.50	70.25	„ 5000	77.22
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	80.—	79.50	79.75	79.50	79.50	79.25	„ 5000	96.52
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	73.—	73.50	73.75	73.75	74.—		25 sztuk	88.33
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	111.—	109.—	109.—	—.	108.—		25 „	110.42
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	70.25	—.	70.—	—.	—.		w. a. 5000	77.22
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	79.25	79.—	78.50	78.25	—.		„ 5000	96.52
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	87.15	86.—	85.75	85.75	85.50		„ 5000	—.
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.55	73.36	72.68	72.92	72.66		Rs. 100	186 2/3
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	91.63	91.63	91.42	91.41	91.40		„ 100	162 2/9
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „ „	89.46	89.43	89.26	89.08	89.32		„ 100	„
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	87.50	87.33	87.—	87.18	87.20		„ 100	203—

Sobota godz. 1 min. 25 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 241, Lombardy 172.90, Losy z r. 1860 93.50, Losy z roku 1864, 109.50 Akcye Franko-austr. 90.75 Napoleony 10.18 Akc. kol. Kar. Ludw. 229.50, Akc. kol. Lwow. Czern. 183.— Akc. kol. półn. wschodniej 149.— Akcye bank. —. Akc. bank. związkowego 82.— Akc. bank. jen. 72 — Renta w sreb. 63.80, Oblig. indemn. gal. —.— Akc. bank. wied. dla obrotu ogólnego —.— Akc. anglo-banku — .— Akc. kol. rządowéj — Akc. kol. siedmiogr. — Akc. kol. Rudolfa — Akc. kol. Pardubie —.— Akc. kol. półn. —. Tramway — .— Akc, banku budowy —. Akc. kol. wschod. — Akc. kol. alfaldzkiéj —. Akc, banku anglo-węgier. —.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego.